

# Przewodnik po Eucharystii



## Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Boga odkrywam w Eucharystii na tyle, na ile wierzę. Ona jest sakramentem wiary, kryterium wiary. W niej przychodzi prawdziwy, realnie istniejący Bóg, aby mnie przemienić i uświęcić, bo mnie kocha. W niej mam być dzieckiem, które pozwoli Ojcu prowadzić się za rękę, dzieckiem, od którego On nie wymaga, aby wszystko rozumiało i wiedziało. Bóg pragnie obdarzać mnie swą łaską i ufa, że jej nie odtrącę, nie zmarnuję, że przyjmę jej pierwszeństwo w moim życiu.

Przez wiarę człowiek może spotykać się z Bogiem. Może wejść z Nim w dialog. Aby dojść do prawdziwej wiary, musimy dotknąć istoty tego, w co wierzymy – dojść do osobowego spotkania z Jezusem. Wiara człowieka dojrzałego to widzieć wszędzie działanie Boga, przeżywać Jego obecność jako bardziej realną niż rzeczywistość, w której się poruszamy. Do takiej wiary trzeba dorosnąć, uczyć się jej tak, jak uczyli się Apostołowie.

Istnieje głęboka jedność między aktem, którym się wierzy, a treścią, z którą się zgadzamy. Apostoł Paweł pisze: „*Sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia*” (Rz 10,10). Serce wskazuje, że pierwszym aktem, przez który dochodzi się do wiary, jest dar Boga i działanie łaski, która przemienia osobę, aż do głębi jej serca.

Czym jest wiara? Co to znaczy wierzyć? **Wiara to łaska, którą otrzymuję od Boga, ale też decyzja mojego serca**, które mówi: TAK, WIERZĘ, że Bóg mnie kocha. Tak, wierzę, że moje życie może się zmienić. Tak, wierzę, że Bóg może przywrócić życie wszędzie tam, gdzie panuje śmierć. On na początku stworzył człowieka i zostawił go własnej mocy rozstrzygnięcia... Położył przede mną ogień i wodę, co zechcę, po to wyciągnę rękę. Położył przede mną życie i śmierć, co mi się spodoba, to będzie mi dane (por. Syr 15, 14.16-17). Wiara to odpowiedź, jaką daję Bogu w wolności, odpowiedź w obłubieńczym dialogu, gdzie rozmawiam ja i Bóg.

Odcinek 21:

### LITURGIA SŁOWA BOŻEGO – CREDO: dać serce, otworzyć się i zawierzyć

Łacińskie słowo **credo** oznacza **dać serce, otworzyć się i zawierzyć**. W istocie oznacza to, że człowiek pragnie iść przez życie z Bogiem i dać Mu pierwszeństwo we wszystkim. Jednocześnie oznacza to obietnicę współpracy z Bogiem, który jest Stwórcą i Odkupicielem. Z Bogiem, który jest jedynym dawcą życia, dawcą wszystkiego, czego potrzebuję i dusza, i ciało człowieka. Z Bogiem, który uświęca w Duchu Świętym, a poprzez śmierć prowadzi do życia. Z Bogiem, który wybacza grzechy, który do nas przemawia, troszczy się i wysłuchuje naszych modlitw.

Ten, od którego otrzymujemy wszystko, od którego całkowicie zależy, wciąż wydaje nam się głęboko ukryty, niepozorny. Często brak nam wystarczającej wiary, by Go dojrzeć, obecnego wszędzie. Mamy trudności, by zobaczyć Pana uobecniającego się dla nas w sposób szczególny w Eucharystii, mimo że obcujemy z największym Jego cudem – karmimy się mianą Jego Ciała i Krwi.



W obliczu potęgi doczesności, którą żyjemy, nie widać Jego wielkości. Spoza spraw tego świata, które traktujemy jako jedyną wielką rzeczywistość, najczęściej nie możemy dopatrzeć się żywej obecności Boga. Kiedy brakuje nam wiary, wtedy nie ma Go dla nas. Zatem trzeba mieć oczy wiary, aby dostrzec Boga. Trzeba zapatrzeć się w Maryję i opierając się na tym niezwykłym wzorze i narzędziu Bożej łaski, próbować z wiarą przyjmować realną obecność Boga na ołtarzu. Trzeba zapatrzeć się w Tę, która dała Jezusowi ciało, to Ciało, które za chwilę będzie obecne na ołtarzu i zostanie przez nas przyjęte w Komunii Świętej. Trzeba pozwolić, aby Maryja stała się dla nas wzorem pokornej wiary. Ona, jako Matka łaski Bożej, pragnie wypraszać każdemu z nas głębię wiary otwierającej na Eucharystię.

### Otwieram Ci moje serce

Wiemy, że nie wszyscy ludzie podzielają naszą wiarę. Byli, są i pewnie będą tacy, którzy nie przyłączą się do chóru wspólnoty wierzących. Nie wiemy, jak to się dzieje, że jeden człowiek odpowiada na wołanie Boga, idzie za Nim, a inny odchodzi, głuchy na Jego słowo. Tak było nad Jeziorem Genezaret, gdy Jezus wezwał Apostołów, a oni „*natchmiast zostawili sieci i poszli za Nim*” (Mt 4, 20). Pamiętamy też ewangelicznego młodzieńca, wezwanego przez Jezusa, który „*odszedł zasmucony, bo miał posiadłości wiele*” (Mt 19,22). Tak więc dostrzegamy, że wiara zawiera w sobie pewną tajemnicę. To tajemnica wezwania przez Boga.

**Wiara jest drogą, po której Bóg i człowiek idą na spotkanie ze sobą.** Do tego spotkania nie dojdzie, jeśli człowiek nie otrzyma od Boga łaski wiary. Czyli pierwszy krok czyni Bóg, zawsze i bezwarunkowo czekający na człowieka. To On daje człowiekowi pewne znaki swej obecności.

Wiara jest wielkim darem, którego może nie doceniamy. Jest jedyną przestrzenią kontaktu z nieskończoną miłością Boga. To właśnie wiara prowadzi mnie do świętości, na tyle, na ile tej świętości zapragnę.

Wiara jest darem od Boga, **z naszej strony potrzeba tylko jednego – powiedzenia Bogu: „tak”, otwarcia swego serca.** Człowiek z natury jest capax Dei, czyli „otwarty na Boga”, nie musi niczego robić, wystarczy, że powie Bogu w swym sercu: „Tak, CHCĘ WIERZYĆ! Zarządź memu niedowiarstwu, pokonaj moje wątpliwości, oddaję Ci moje zwątpienie, moją niewiarę. Boże, daj mi łaskę wiary... Chcę Ciebie szukać”.

Wiara jest aktem woli. W akcie wiary ważne jest to, że JA CHCĘ. Bóg przychodzi z inicjatywą, a moją rolą jest na tę inicjatywę odpowiedzieć. Bóg objawia się, obdarowuje, a ja odpowiadam.

„Wiara jest odpowiedzią daną Bogu, który się objawia i udziela, przynosząc równocześnie obfite światło człowiekowi poszukującemu ostatecznego sensu swego życia.” /KKK, 26/

Bóg czeka na moją odpowiedź, na moje „Tak” lub „Nie”. Warto pamiętać, że brak odpowiedzi, prowadzenie życia tak, jakby Boga nie było, też jest odpowiedzią. Moje „Tak” dla Jezusa to odpowiedź naznaczona przysgodą i ryzykiem, bo wiara jest poręką tych dóbr, których nie zawsze się spodziewamy, dowodem tych rzeczy, których nie widzimy.

**Wiara nie należy do naszych zasług, jest łaską Bożą**, którą otrzymujemy za darmo, na którą niczym sobie nie zasłużyliśmy. Wiara oznacza dar Ducha Świętego dany nam przy chrzcie św., a my zdobywamy zasługę wtedy, kiedy odpowiadamy na ten dar pozytywnie, wtedy przed nami otwierają się „podwoje wiary” (porta fidei).

„Podwoje wiary są dla nas zawsze otwarte. Wprowadzają nas do życia w komunii z Bogiem i pozwalają na wejście do Jego Kościoła. Próg ten można przekroczyć, kiedy głoszone jest Słowo Boże, a serce pozwala się kształtować łaską, która przemienia.”

/Benedykt XVII/

Słowo Boże, które faktycznie usłyszę, to, co dotrze do mojego serca, co poruszy wolę, zależy od stopnia mojej wiary – tej wiary, która rodzi się ze słuchania. Wiara stanowi moją odpowiedź na słowo Boże, jest wsłuchiowaniem się w Słowo, aby nim żyć na co dzień. **Wiara jest relacją** nie tyle do jej treści, ale w stosunku do Tego, który daje mi uczestnictwo przez wiarę w życiu Bożym, **jest moją relacją do Boga**. Wysłuchiwanie się w słowo Boże wpływa na moje wybory i decyzje, tak, by były one zgodne z nauką Chrystusa i Jego pragnieniami. Jeżeli zaniedbuję moją relację z Bogiem, to moja wiara nie może się rozwijać, umiera.

Wiara nie jest czymś, co posiadam. **To proces**, który rośnie powoli. Nade wszystko jednak stanowi relację między dwiema osobami: Bogiem i człowiekiem. Bogiem, który daje łaskę wiary, i człowiekiem, który może tę łaskę przyjąć, ale może ją też odrzucić, na nią się zamknąć. Łaska wiary i dyspozycja człowieka zawsze stykają się ze sobą, dlatego dostrzegając braki mojej wiary, powinienem wytrwale prosić Pana, jak Apostołowie, by tej wiary mi przytnął.

## ► Oddaję Ci moje serce

**„Pragnienie Boga wpisane jest w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka.”**

/Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 27/

Rozwój pragnienia odnalezienia Boga może my dostrzec np. u św. Augustyna, który napisał w „Wyznaniach”: „**Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie – i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie**”. To bardzo ważna prawda, która dotyczy każdego człowieka.

Wiara to dobrowolne uznanie całej prawdy, którą Bóg objawił (por. KKK, 150). **To nie tyle: „wierzę w Ciebie, Boże”, co: „wierzę Tobie”** – wierzę Tobie, bo Tobie ufam; wierzę w to wszystko, co do mnie mówisz, co mi objawiłeś; przyjmuję prawdy wiary, ponieważ wierzę Tobie, wierzę, że objawiłeś i objawiasz mi siebie w swoim świętym Kościele; idę na Eucharystię i przecież nie widzę Ciebie, ale chcę wierzyć Tobie, wierzyć w Twoje słowa, które wypowiada celebrians: „**To jest Ciało moje, To jest Krew moja**”, słowa, które faktycznie mówią mi o Twojej realnej obecności.

Jeżeli uwierzę w realną obecność Boga w Eucharystii, to powinienem też uwierzyć, że Jego eucharystyczna Miłość może dla mnie wszystko uczynić. Muszę tylko zobaczyć w świetle wiary, że przez całe moje życie Bóg walczy, abym na tę Jego Miłość się otwierał, bo Ona potrzebuje mojego otwarcia.

## Zawieram Ci moje życie

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że **wiara w Boga oznacza konkretną postawę przyłgnięcia do Niego** całym sobą, całkowite zawierzenie życia Bogu, kroczenie ku Niemu i z Nim, a więc nie po swojemu, lecz żyjąc treściami, które są nam przekazane jako dziedzictwo, jako depozyt wiary apostołskiej.

Łatwiej nieraz umysłem uznać całą prawdę, którą Bóg objawił, trudniej dać osobistą odpowiedź Bogu. Łatwiej przyjaźnić się z Nim, kiedy doświadczamy rzeczy dobrych, szczęścia, spełnienia. Trudniej ufać Bogu i zrozumieć Jego Bożą logikę, gdy przeżywamy trudne doświadczenia, próby i cierpienia. Trudniej też wytrwać w wierze w chwili zwątpienia. To wszystko jednak jest dla nas kanałem łaski. Pan Bóg dopuszcza te trudne momenty, abym poczuł się słaby i przez to otworzył na łaskę. Zbliżając się do mnie, Bóg musi uczynić mnie słabszym, abym Go potrzebował, bym wierząc i coraz bardziej Mu ufając, w Nim szukał oparcia. Wiara to uznanie własnej bezradności, przekonanie, że niczego się nie posiada, że wszystko jest darem, oczekiwanie wszelkich darów od Boga.

Jezus chce, bym przyłgnął do Niego bez pytania o szczegóły, bez pytania o przyszłość. Chce, bym jak Maryja powiedział „tak”, wyrażając tym swoje całkowite zawierzenie. Istota zawierzenia Jezusowi i przyłgnięcia do Jego Osoby tkwi w tej niewiedzy, która jest ciemnością, i przez to domaga się wiary. Przyłgnięcie do Chrystusa to początek miłości, która będzie się realizowała przez zjednoczenie naszej woli z wolą Chrystusa. To początek osobowej komunii z Bogiem. Wtedy człowiek gotów jest wołać: „Boże, wierzę w Ciebie, zwracam się

do Ciebie, polegam na Tobie, w pełni Ci ufam i pokładam w Tobie nadzieję, bo wiem, że Ty chcesz dla mnie jedynie dobra”.

**„Wiara jest możliwa tylko dzięki łasce Bożej i wewnętrznej pomocy Ducha Świętego /.../ W wierze rozum i wola współdziałają z łaską Bożą”** (KKK, 154 i 155). Nasza wiara i zaufanie Bogu mogą się umacniać, gdy opierają się na współpracy rozumu, woli i łaski Bożej.

Aby nasza wiara opierała się na Chrystusie i była powierzeniem się Jemu, musimy uznać, że tylko On jest naszym prawdziwym zabezpieczeniem. Płynące z wiary całkowite zawierzenie Chrystusowi to jedyna właściwa odpowiedź na Jego niezgłębioną miłość ku nam. **Dojrzałość wiary to gotowość oddania Panu wszystkiego, co On nam daje, to całkowite powierzenie się Jemu**. Bóg nie może zostawić człowieka, który powierając się Jemu całkowicie, sam oczyszcza się z fałszywych bożków i odcina od niszczącego jego wiarę systemu zabezpieczeń. **Bóg patrzy z zachwytem na cud ludzkiej wiary, zwłaszcza tej ufnej, dziecięcej, która wyraża się oddaniem wszystkiego**. Człowiek takiej wiary potrafi powiedzieć: „Boże, jeżeli taka jest Twoja wola, to jestem gotów nawet umrzeć, ponieważ wierzę, że Ty mnie kochasz”. Tak głęboka wiara rodzi świętych.

Jezus oczekuje od człowieka, który mówi: „Wierzę”, bezwarunkowego przyłgnięcia do Jego serca, pełnego zaufania. Nasze przyłgnięcie do Chrystusa nie będzie możliwe bez oderwania się od tego, co może nas zniewalać. Apostołowie, by pójść za Chrystusem, musieli wszystko zostawić. Dlatego potrzeba serca męznego, które nie będzie się bało wstać z ciepłego fotela, nie będzie się lękało zrzucić ciepłych kapci i powiedzieć: „Jezu, chcę chodzić, chcę przyłgnąć do Ciebie na zawsze i choć nie wiem, co dla mnie przygotowałeś, to wierzę, że to jest najlepsze, co mogło mnie spotkać. Wiem, że jestem bezpieczny w ramionach mojego Ojca”. Należy jednak pamiętać, że „raz wybrawszy, ciągle wybierać muszę”. Jeśli podejmę decyzję o trwaniu przy Bogu, to całe moje życie, każdy dzień są potwierdzaniem bądź zaprzeczaniem tej decyzji. Każde moje „tak” dla Jezusa, każde moje stanięcie po Jego stronie w codziennych wyborach to odpowiedź mojej wiary.

**„Trudno jest wierzyć dzisiaj, ale z pomocą łaski Bożej jest to możliwe.”** /bł. Jan Paweł II/

## Co czynić, by nie stawiać oporu łasce wiary? Jak otwierać się na obecność Boga żywego na ołtarzu?

Potrzebuję doświadczenia własnej bezradności, niemożności i niegodności, które są mi niezbędne, bo służą otwieraniu mojego serca na niepojęte miłosierdzie rozlewające się z eucharystycznego ołtarza. Miłosierdzie, które szuka właśnie takich marnych, nieporadnych, niegodnych, ale przepelnionych skruchą, by zalać ich swoją łaską. Trzeba być pustym, by zostać napełnionym. **Trzeba być głodnym, by zostać nasyconym**.

Składając nasze wyznanie wiary, wypowiadamy słowa zawierzenia, stanowiące podstawę do rozpoczęcia każdego działania. Dajemy wyraz własnej świadomości o naszej przynależności do Boga.

Uroczycie, z czcią wyznajmy naszą wiarę. Niech przy tym zadźwięczy w nas ta radość, którą ogłasza Apostoł Paweł: „**Mnie, zgola najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić (...) niezgłębione bogactwo Chrystusa. (...) W Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością, przez wiarę w Niego**” (Ef 3, 8-12).

Wiara oznacza uwielbienie, a Eucharystia, jako sakrament wiary – świętą ofiarę uwielbienia. Przeżywać Eucharystię to pozwolić, aby Jezus we mnie uwielbiał Ojca. Eucharystia jest sakramentem zjednoczenia dusz z Chrystusem, drogą uświęcenia, sakramentem, który kształtuje świętych. Przez nią, jako przez główny kanał łaski, Duch Święty uświęca duszę. Eucharystia jest sakramentem nadziei, sakramentem miłosierdzia, leczącym chore dusze.

Życie Eucharystią oznacza postawienie jej w centrum, do którego mają zmierzać moje myśli, pragnienia, nadzieje. Życie Eucharystią prowadzi do głębszego przyłgnięcia do Chrystusa, żywej Osoby. Eucharystia jest drogą mojej przemiany w nowego człowieka, żyjącego dla Boga przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Jeżeli będę tego pragnął całym swoim sercem, całym swoim umysłem, całą swoją duszą, On przyjdzie do mnie jako Bóg Najwyższy, który pragnie oddać mi się w pełni i mnie uświęcić.

Jeśli ogień mojej wiary płonie coraz mocniej, rośnie we mnie łaska świętości. Może się jednak zdarzyć, że wiarę będę stopniowo tracił. Spotykamy ludzi, którzy tracą łaskę wiary, nawet ci stojący blisko Boga. Wiara jest łaską, którą można utracić. To najboleśniejsza strata w ludzkim życiu. To także tajemnica drogi człowieka przez życie.

Módlmy się więc o łaskę wiary dla nas samych i dla innych. Wiara jest łaską, którą Bóg daje także w odpowiedzi na nasze prośby. Możemy np. odmawiać modlitwę, której anioł nauczył dzieci mające objawienia w Fatimie:

*Boże mój,  
wierzę w Ciebie, wielbię Ciebie, ufam Tobie i Kocham Cię.  
Proszę Cię o przebaczenie dla tych,  
którzy nie wierzą w Ciebie,  
którzy Ci nie oddają hołdu uwielbienia,  
którzy nie pokładają nadziei w Tobie  
i którzy Cię nie kochają.  
Amen.*

**Panie, przymóż nam WIARY.**

**Ania i Zbyszek Kozikowscy**  
Konsultacja: **ks. dr Waldemar R. Macko**



## *Modlitwa serca*

*„Światłość moja wejdzie nad tobą  
dnia ostatniego.  
Jakiż będzie wtedy twój zachwyt...  
Poznasz dobrodziejstwo zbawienia.  
Ogarnie cię i jakby zaleje  
moje Miłosierdzie.  
Już teraz przez wiarę [w życie przyszłe]  
śpiewaj swą wdzięczność.”*

[Słowa Stwórcy skierowane do stworzenia;  
Gabriela Bossis, „On i ja”, tom 1, nr 820